Rok XI. Nr. 194 | Sosnowiec, piątek 17 lipca 1936 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Tragiczna śmierć gen. ORLICZ-DRESZERA

Samolot runął do morza - Zwłoki 3 ofiar wydobyto - Żona u zwłok męża

GDYNIA, 17. 7. W DNIU WCZORAJSZYM OKOŁO GODZINY 14.30 KOŁO MOLA w ORŁOWIE SPADŁ DO MORZA SAMOLOT, KTÓRYM JECHALI GEN. ORLICZ - DRESZER, PODPUŁK. LOTH I PILOT ŁAGIEWSKI. WSZYSCY TRZEJ UTONĘLI. ZWŁOKI ZOSTAŁY WYDOBYTE.

GDYNIA, 17. 7. Katastrofa samolotowa, w której zginął gen. Orlicz - Dreszer, ppłk. Loth i kpt. Łagiewski miała przebieg następujący.

Samolot wpadł z nieustalonych dotychczas przyczyn około g. 14.20 do morza w odległości kilkuset metrów na wschód od mola w Orłowie.

Wypadek zauważyli kuracjusze. Najpierw do samolotu podpłynęły dwa kajaki oraz łódź PCK. z mola orłowskiego.

Po pewnym czasie nadjechał statek gdański oraz łodzie motorowe, marynarki wojennej i handlowej, które poczęły samolot holować w kierunku mola.

W czasie holowania czynione były próby wyciągnięcia osób z samolotu.

Lotnicy byli jednak przymocowani do siedzeń w kabinie, to też wszelkie próby wydobycia ich skończyły się niepowodzeniem.

Po przyholowaniu samolotu do mola i pociągnięciu w górę kadłubu wydobyto najpierw zwłoki ppłk. Lotha, gen. Orlicz-Dreszera i kpt. Łagiewskiego.

Obecny na molo lekarz stwierdził śmierć wszystkich.

Zwłoki ofiar, tragicznej katastrofy o g. 17-ej przewieziono na Oksywie do dowództwa floty.

TYMCZASEM PRZYBYŁA NA MOLO W ORŁOWIE ŻONA GEN. ORLICZ-DRESZERA, KTÓRA O GODZ. 15-ej PRZYBYŁA DO GDYNI NA STATKU „PIŁSUDSKI" Z NOWEGO JORKU. GEN. ORLICZ-DRESZEROWA TOWARZYSZYŁA ZWŁOKOM MĘŻA NA OKSYWIE.

* * *

Gen. Orlicz-Dreszer od 1930 r. pełnił funkcje inspektora armji. Przed 12 dniami dekretem P. Prezydenta RP. mianowany został inspektorem obrony powietrznej.

UDAREMNIONY ZAMACH NA KRÓLA ANGLJI EDWARDA VIII

LONDYN, 17. 7. PAT. O godz. 14.40 władze Scotland Yardu opublikowały następujący komunikat:

Podczas powrotu orszaku królewskiego z uroczystości wręczenia nowego sztandaru pułkowi gwardji, która odbywała się rano w Hyde Parku, w pobliżu Łuku Welingtona wybiegł z tłumu jakiś mężczyzna. Niewiadomo co się działo następnie, lecz na szosie pomiędzy królem a żołnierzami eskorty upadł rewolwer. Osobnika niezwłocznie aresztowano i odprowadzono na posterunek policji w Hyde Parku. Nie padł żaden strzał, lecz rewolwer był naładowany 4 nabojami.

Naoczni świadkowie incydentu w Hyde Parku jednogłośnie twierdzą, że osobnik dotknął rewolwerem konia królewskiego. Koń stanął dęba i w tejże chwili król się odwrócił i zobaczył, jak 2-ch policjantów aresztowało osobnika. Podczas, gdy policjanci prowadzili aresztowanego inny osobnik usiłował przy wyjściu z Hyde Parku zwolnić zamachowca z rąk policji. Policjanci gwizdkami wezwali pomocy. Jedna z kobiet, znajdujących się w tłumie twierdzi, że z chwilą, gdy król zbliżał się do Łuku Konstytucji, jakiś osobnik przedostał się z tylnych szeregów z rewolwerem w ręku. Kobieta i policjanci obezwładnili go i w czasie tego rewolwer upadł na ziemię.

Cały incydent trwał parę chwil i nie spowodował najmniejszego zakłócenia porządku.

Osobnik aresztowany w Hyde Parku będzie odpowiadał za przestępstwo polityczne. Nie zostało wyjaśnione czy osobnik ten istotnie wycelował do króla.

Według jednego z pism, zamachowiec nacisnął cyngiel, jednak rewolwer zaciął się. Osobnik, który usiłował odbić aresztowanego, został ujęty. Zamachowiec jest obywatelem brytyjskim. Król nie zwrócił najmniejszej uwagi na cały ten incydent.

Na fotografji, dokonanej przez jedną z agencyj londyńskich natychmiast po wypadku, widać trzech policjantów aresztujących mężczyznę w odległości kilku metrów od sztachet Hyde Parku. Osobnik ten był ubogo ubrany i dotychczas nie został zidentyfikowany.

Pewna kobieta, będąca naocznym świadkiem twierdzi, że zamachowiec w chwili, kiedy przedarł się przez kordon policji, trzymał rewolwer w ręku, jednak dzięki inspektorowi policji, który momentalnie chwycił go za rękę broń upadła na ziemię, a osobnik został aresztowany.

4 000 ofiar upałów

NOWY JORK, 16. 7. PAT. Liczba śmiertelnych wypadków, wywołanych przez panujące w St. Zjednoczonych upały przekroczyła dziś rano 4.000. Prócz tego wiele tysięcy osób ciężko się rozchorowało.

Akt oskarżenia

przeciwko zabójcy ś p. dyr. Gosiewskiego

WARSZAWA, 16. 7. W dniu wczorajszym prokuratura sądu okręgowego w Warszawie skierowała akt oskarżenia przeciw Aleksemu Szymikowi, zabójcy naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie śp. Wiktora Gosiewskiego, do VIII-go wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie.

Szymik oskarżony jest z artykułu 255 § k. k.

Śledztwo zostało przeprowadzone w rekordowo szybkim czasie w ciągu 8 dni.

Przedstawiciele pracowników państwowych u p. premjera

WARSZAWA, 17. 7. PAT. Prezes rady ministrów gen. Składkowski przyjął w dniu wczorajszym przedstawicieli reprezentacji zawodowej pracowników państwowych, w osobach prezesa reprezentacji Sienkiewicza, wiceprezesa Zjednoczenia Kolejowców Polskich Nowakowskiego, prezesa Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Zielińskiego i wiceprezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego Nowickiego.

Afera fałszerstwa obrazów w Zagłębiu

Dąb-. znalazła głośne echo w Warszawie

WARSZAWA, 16. 7. Afera fałszerstwa obrazów w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku znalazła głośne echo na gruncie warszawskim.

„Matejki", „Kossaki" i „Fałaty", fołszowane przez Nowaka, trafiły do sklepów w Krakowie, skąd następnie w Warszawie, które, jak się okazuje, zawędrowały do kilku antykwarjatów które nabyły falsyfikaty za sumę około 20.000 złotych.

Właściciele antykwarjatów po ujawnieniu afery zwrócili się do firm krakowskich, żądając zwrotu pieniędzy, spotkali się jednak z odmową. Na tem tle odbędzie się kilka sensacyjnych procesów.

Proces o krwawe zajścia w Toruniu

TORUŃ, 17. 7. PAT. Wczoraj rozpoczął się w Toruniu proces przeciwko 21 oskarżonym o udział w krwawej demonstracji w dniu 8 czerwca.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego Krupka. Po odebraniu personaljów, został odczytany akt oskarżenia, zarzucający oskarżonym udział w zbiegowisku publicznem usiłowanie przeszkodzenia policji w zlikwidowaniu zbiegowiska oraz zastosowanie w stosunku do policji i jej dowódcy przemocy. Sąd przesłuchał wszystkich oskarżonych, którzy się do winy nie przyznają.

W czasie rozprawy jeden z oskarżonych niejaki Szynkowski dostał ataku epileptycznego, wskutek czego sąd zarządził przerwę. Po przesłuchaniu Szynkowskiego, sąd postanowił nie stosować wobec niego środka zapobiegawczego, wskutek czego będzie on odpowiadał z wolnej stopy.

Addis Abeba odcięta od reszty kraju

LONDYN, 16. 7. PAT. Według wiadomości pochodzących z wiarygodnego źródła. Addis Abeba była w ciągu szeregu dni odcięta od reszty kraju. Ulewne deszcze uczyniły lotniska i drogi niezdatne do użytku.

Jedynym środkiem komunikacji był francuska linja kolejowa Addis - Abeba — Dżibuti, lecz ruch na niej został przerwany 6 lipca wskutek nieustannych napadów powstańczych band. Bandy te zerwały szyny, unoszące je niejednokrotnie na odległość 100 mtr. od toru kolejowego. Dnia 6 lipca pociąg jadący z Dżibuti, został między Diredaua a Addis Abebą napadnięty przez abisyńczyków, przyczem oddział wojsk włoskich konwojujący pociąg, poniósł dotkliwe straty.

Według ostatnich wiadomości, ruch kolejowy został przywrócony dopiero wczoraj i to na odcinku Addis Abeba — Diredaua.

Zmiany na stanowiskach wojewodów

WARSZAWA, 16. 7. PAT. Pan Prezydent R. P. mianował b. ministra spraw wewnętrznych Władysława Raczkiewicza, wojewodą pomorskim, dotychczasowego wojewodę pomorskiego dr. Kirtiklisa, wojewodą białostockim oraz dotychczasowego woj. białostockiego Stefana Pasławskiego, wojewodą stanisławowskim.

Zmiany w ubezpieczalni łódzkiej

ŁÓDŹ, 16. 7. Z polecenia Związku Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie zwolniono dyrektora szpitala okręgowego w Łodzi, dr. Gąsiorowskiego. Na miejsce zwolnionego na stanowisko dyrektora szpitala wyznaczono z Warszawy d-ra Bujalskiego.

Jak słychać w ubezpieczalni łódzkiej mają zajść jeszcze inne zmiany

STANY ZJEDNOCZONE
w pętach katastrofalnych upałów...

W całych Stanach Zjednoczonych niema miasta, które interesowałoby się więcej stanem pogody od New Yorku. Deszcz, przymrozek, czy też mgła, przepowiadane w biuletynach meteorologicznych, są przedmiotem stałej troski tysięcy mieszkańców metropolji.

Na biuletyny nowojorskiego PIM-a czekają niezliczone rzesze zainteresowanych. A więc rano sprawdzają prze powiednie w sprawach pogody fotografowie, dokonywujący zdjęć z lotu ptaka i lotnicy wypisujący na niebie gazowe znaki reklamowe. Po południu— wycieczkowicze i amatorzy rybołóstwa wieczorem zaś — właściciele knajp ogródkowych. Ale przedewszystkiem ze wskazówek idących z Whitehall, korzysta business: kupcy branży żywnościowej, importerzy, którzy chcą się zorjentować w prawdopodobnem zapotrzebowaniu dziennem miasta i wydać polecenia w sprawie ochładzania ich ładunków okrętowych.

Ponadto specjalny serwis telefoniczny stacji meteorologicznej oddany jest na usługi kierowników wszelkiego rodzaju stacyj ogrzewania centralnego, chłodni, filtrów powietrznych itp.

32 STOPNIE W CIENIU.

Otóż od kilkunastu dni wiadomości z wieży Whitehall są bez zmiany: **temperatura 32 st. w cieniu, brak wiatrów, pogoda słoneczna.**

Suche sprawozdania nie określają jednak dostatecznie stanu pogody w New Yorku. Lepiej już demonstrują go cyfry dostaw lodu, wody sodowej i napojów chłodzących. nieprzebrane tłumy na plażach w Long Beach. Jones Beach i Coney Island.

Kilkudziesięciopiętrowe drapacze nie rzucają dość cienia, by osłonić przechodniów przed promieniami słońca, trawniki Central Parku nie są dość obszerne, by pomieścić wszystkich nocujących pod gołem niebem.

Po godzinach męczącej pracy, szukają zmaltretowani upałem nowojorczycy ochłody nad brzegiem morza lub w oziębionych sztucznie salach widowiskowych.

Maszyna filtrująca i ochładzająca powietrze, t. zw. „air conditioning", jest dobrodziejstwem dla mieszkańców metropolji, którzy u siebie w domu uciec nie mogą przed upałem nowojorskim — straszliwym rozpalonym kompresem wilgotnego powietrza, którego nie chcą wchłaniać płuca.

Wszystkie teatry, kina i restauracje, a ostatnio nawet numery hotelowe i taksówki. zaopatrzone są w instalacje „air conditioning".

OSŁABIONE TEMPO ŻYCIA POLITYCZNEGO.

Osłabienie tempa życia i pracy, wywołane nadmiernemi upałami, odbiło się na zwolnieniu tempa akcji politycznej, związanej z wyborem prezydenta Stanów.

Trudny problem wyboru, który czeka za cztery miesiące każdego obywatela amerykańskiego, wydaje się mniej realny i bliski poprzez mgłę białego, rozprażonego powietrza.

Temperatura kampanji wyborczej nie osiągnęła swego punktu kulminacyjnego wobec wysokości temperatury powietrza.

Kandydat republikański, gubernator Landon, nie powrócił jeszcze z Eastes Park, gdzie wynajął na lato piękną ranczę dla swej rodziny. Przygotowuje się on powoli do cyklu podróży i wycieczek wyborczych. których plan opracowany został szczegółowo przy udziale kandydata na wiceprezydenta płk. Knox'a oraz Johna Hamiltona, nowego prezesa Narodowego Komitetu Republikańskiego, „głównego managera" kampanji.

PROPAGANDA WYBORCZA

System prowadzenia propagandy wyborczej tak ze strony demokratów, jak i republikanów, jest bardzo skomplikowany. Odwoływanie się do głosów republikanów lub demokratów, byłoby nonsensem. Cała opinja podzielona jest bowiem na dwa obozy: zwolenników i przeciwników „New Deal". Albo, krótko mówiąc, podzielona jest na przeciwników i zwolenników Roosevelta, ponieważ „New Deal" to Roosevelt, jego polityka, filozofja społeczna, jego indywidualność.

Zanim partja, której kandydat przepadnie przy wyborach jesiennych, ogłosi swą klęskę, całej wielkiej połaci kraju grozi nieunikniona klęska nieurodzaju.

Susza jest tak długotrwała, że zbiory w polu i ogrodach są poważnie zagrożone. W społeczeństwie, gdzie wszelkie wartości zwykło się określać w cyfrach, farmerzy ogłosili, **że deszcz byłby wart obecnie „okrągły miljard dolarów".**

Wartość jego, oczywiście, rośnie z dnia na dzień, jak akcje na Wall-Street w pamiętnych latach „prosperity".

Ale deszcz nie chce spaść.

Wykrycie wielkiej afery solnej
Olbrzymie straty skarbu państwa

WARSZAWA, 16. 7. Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Dyrekcją Monopou Solnego wydzierża wiono eksploatację saliny państwowej wŁanczynie prywatnemu przedsiębiorstwu SA. Real w Warszawie.

Najwidoczniej umowa ta niedostatecznie broniła interesów Skarbu Państwa, skoro umożliwiło przedsiębiorcy sprzedawanie niedostatecznie skażonej soli po cenach tańszych od monopolowych.

Sól kąpielowa monopolowa w sprzedaży kosztuje 30 groszy za kilogram, podczas gdy sól Łanczyńska zaledwie 15 groszy kg.

Sól kąpielowa, aby nie była zdatną do użytku wewnętrznego powinna być odpowiednio skażoną. Jakież to jednak było skażenie skoro produkt ten był masowo używany do celów konsumcyjnych?

Ponieważ działo się to od dawna należy się dziwić dlaczego sprawą tą zainteresowano się tak późno.

Prowadzone obecnie dochodzenie niezawodnie wykryje wszystkich winnych. bo niemożna przecież zwalać winy wyłącznie na piekarzy w sprawie zataczającej znacznie szersze kręgi.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że jednym z głównych sprzedawców tej soli z ramienia firmy „Real" jest Josek Forcajg, skazany wyrokiem sądowym, w głośnej w swoim czasie, aferze „cukrowej", na której Skarb Państwa poniósł również olbrzymie straty.

W aferę wmieszanych jest kilku właścicieli piekarń w Warszawie i na prowincji.

2 wdowy zgłosiły się po spadek po ś. p. dyr. Wąsowiczu

ŁÓDŹ, 16. 7. W związku z tragicznym zgonem dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi śp. Michała Wąsowicza, który przed dwoma tygodniami zmarł od kuli zamachowca, w łódzkim sądzie okręgowym odbędzie się proces o sensacyjnym charakterze

Oto po spadek po dyr. Wąsowiczu zgłosiły się dwie żony zmarłego:

Pierwsza zamieszkała w Krakowie z którą zmarły miał dwoje dorosłych dzieci i druga z Łodzi, z którą wziął ślub ewangelicki, zmieniwszy wyznanie.

Spadek po zmarłym składa się z domu w Krakowie, jednorazowego odszkodowania w kwocie 6.000 zł., przyznanego przez Ubezpieczalnię w Łodzi oraz dożywotniej renty wdowiej z Zakładu ubezpieczeń od wypadków.

Obie zainteresowane wdowy zgłosiły się przez swych pełnomocników z pretensjami do spadku.

Do depozytu sądowego przekazana została przyznana przez Ubezpieczalnię suma 6.000 zł.

—oOo—

Zmiana dekretu
o ochronie lokatorów

WARSZAWA, 15.7. W warszawskich kołach kupieckich pojawiła się pogłoska, w myśl której wkrótce ma być ogłoszony dekret Prezydenta Rzplitej, regulujący kwestję eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych.

W myśl tego dekretu lokale handlowe i przemysłowe korzystać będą w dalszym ciągu z dobrodziejstwa ochrony lokatorów, jeżeli: 1) lokal handlowy lub przemysłowy nie zmienił swego właściciela lub 2) jeżeli lokal nie zmienił charakteru swego przeznaczenia.

—oOo—

Chwilowe wstrzymanie
śledztwa przeciwko Parylewiczowej

KRAKÓW, 16. 7. Prowadzone w szybkiem tempie śledztwo sądowe przeciw p. Parylewiczowej uległo nagłemu zahamowaniu.

Delegowany w tej sprawie do Krakowa p. sędzia Korusiewicz, nagle zachorował i umieszczony został w szpitalu.

Wobec tego śledztwo zostanie na jakiś czas wstrzymane.

Świętokradztwo w katedrze wawelskiej
Obłąkaniec uszkodził kilka naczyń kościelnych

KRAKÓW 16.7. Wielką sensację wywołało w Krakowie wykrycie świętokradztwa w Katedrze na Wawelu.

W świetle ustalonych przez władze policyjne faktów świętokradztwa dokonano w sposób następujący:

We wtorek ubiegły, dnia 14 lipca chory umysłowo 62-letni Szaja Wasserreich dostał się niepostrzeżenie do kaplicy Bożego Narodzenia i kaplicy króla Jana Olbrachta w katedrze na Wawelu.

Wasserreich dokonał tam uszkodzenia znajdujących się w tych kapicach kilku utensyljów kościelnych. Świętokradcę aresztowano.

Znaleziono przy nim przedmioty kultu religijnego.

Osadzono go w więzieniu, a śledztwo przekazano władzom sądowym.

Jakie djety przysługują
funkcjonarjuszom państwowym

Ostatni Dziennik Ustaw przynosi niezmiernie ważne dla urzędników państwowych, oficerów, policji oraz straży granicznej rozporządzenie rady ministrów.

Dotyczy ono należności za wypełnianie czynności służbowych poza zwykłem miejscem pracy oraz w razie przeniesienia do innej miejscowości.

Rozporządzenie w szczegółowy sposób ustala dzienne djety które dla prezesa rady ministrów wynosić będą 70 zł., dla ministra pierwszego prezesa sądu najwyższego i pierwszego prezesa NTA. — 50 zł., poczem kolejno według grup uposażeniowych djety się wynoszą od 45 zł. dla II grupy uposażeniowej do 5 zł. dziennie.

Odpowiednio w wojsku djety marszałka wynoszą 70 zł., generała broni 50 zł., generała dywizji 35 zł. itd.

Rozporządzenie rady ministrów weszło w życie z dniem wczorajszym.

W podróżach służbowych prawo przejazdu I klasą przysługuje funkcjonarjuszom państwowym, pobierającym uposażenie według grup 1 — 5, oficerom wyższych stopni do majora, attaches wojskowych ambasad, sędziom i prokuratorom grupy uposażeniowej od I do III oficerom policji i straży granicznej grupy od 1 do 4.

Pogłoski o zamierzeniach
Witosa i Kiernika

PRAGA, 16. 7. Jak się dowiaduje Ag. „Echo" Wincenty Witos przygotowuje się do opuszczenia dotychczasowego miejsca pobytu w Czechosłowacji.

Również b. poseł Kiernik miał wymówić pracę w organizacjach spółdzielczych, w których dotychczas był zatrudniony.

Fabryka obuwia wojskowego
przeniesiona do Radomia

RADOM, 16. 7. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Radomiu została m. in. omówiona sprawa budowy olbrzymiej wytwórni obuwia dla celów wojskowych.

Istniejące dotychczas w Krakowie i Poznaniu fabryki obuwia wojskowe go zostaną zgodnie z rozporządzeniem p. premjera Składkowskiego przeniesione do Radomia.

W sprawie wyboru miejsca dla przyszłej fabryki istnieją projekty użytkowania w tym celu fabryki Rolna lub fabryki Surofosfatu.

Kto wygrał?

Wczoraj w I dniu ciągnienia loterji państwowej padły następujące główne wygrane:

Zł. 10.000 nr. 11920.

Zł. 5.000 na n-ry: 78944 0125.

Zł. 2.000 na n-ry: 9662 17838 132569 184193

Zł. 1.000 na n-ry: 41683 83673 179004 109086 117419 129130 148747 157514 172179.

Zł. 400 na n-ry: 6066 60928 93084 104195 153091 189175.

Zł. 250 na n-ry: 2694 7779 15147 15147 17813 21517 60789 61597 62694 80811 82138 89314 113792 118732 125260 132760 133113 134847 142887 143211 144729 159865 177949 179537.

Zł. 200 na n-ry: 6406 7399 8467 9529 25023 33983 35696 41429 56380 63983 64100 64822 66894 83548 87052 99639 103434 109701 115375 123830 128828 130889 136695 141628 142589 140578 146164 155534 161622 165392 169695 180197 193656.

POLSKA i FRANCJA

Francja jest obecnie terenem wydarzeń politycznych, które ściągają na siebie uwagę całego świata. W Polsce, zainteresowanie polityką wewnętrzną Francji jest dziś wyjątkowo żywe. Łączy nas bowiem z Francją nietylko bliski sojusz polityczny, nabierający szczególnego znaczenia w obecnej niepewnej sytuacji międzynarodowej, ale i obfite tradycje minionych, niemniej bliskich kontaktów, kulturalnych, politycznych i bratersko - żołnierskich. Polska i Francja — to dwa państwa i dwa narody, które poruszając się na arenie życia międzynarodowego, zawsze działały w myśl podobnych ideałów, dążyły do podobnych celów i dlatego łączy je od wieków przyjaźń, powiedzmy naturalna.

Warto przypomnieć parę faktów historycznych, świadczących, od jak dawna kształtują się stosunki polsko-francuskie. Już Bolesław Chrobry — u progu XI wieku — zrozumiał, że znacznie dalej niż za Odrą i Łabą leżą źródła, z których Polska może czerpać pewne elementy kultury, które u nas w kraju nie rozwinęły się samoczynnie. Za czasów Chrobrego szczyty kultury europejskiej reprezentowali we Francji Bernardyni. Sprowadził ich też do Polski wielki Monarcha. Przybywali do Polski z Francji w następnych stuleciach Ojcowie Cystersi, Dominikanie i Franciszkanie a za czasów Kazimierza Wielkiego ufundowanie Uniwersytetu Krakowskiego, wzorowanego na paryskim przyśpieszyło w dziedzinie kultury doniosły proces dziejowy: zbliżenie się do Polski, będącej wschodnim filarem politycznym i kulturalnym Europy, do Francji, na której opiera się kultura i równowaga polityczna Europy zachodniej. Znaczenie tego ustosunkowania polityczno-geograficznego ujawniło się z całą siłą po wielkiej rewolucji, kiedy to wierna sojuszniczka Polska umożliwiła Napoleonowi wyprawę do Rosji, podjętą dla zrealizowania wielkiej idei politycznego skonsolidowania Europy.

Przypomnienie rewolucji francuskiej i wydarzeń, które się rozegrały na przełomie XVIII i XIX stulecia, łączy się nieodparcie z wypadkami politycznemi we Francji w chwili obecnej. Ale nie dlatego, żebyśmy mieli dopatrywać się w zwycięstwie Frontu Ludowego zapowiedzi jakichś zasadniczych przewrotów wewnętrznych we Francji. Chcemy tylko zwrócić uwagę na fakt, że naród francuski jest ucieleśnieniem i najdoskonalszym wyrazem pełnej temperamentu twórczości społeczno-politycznej, która już to tworzy fale wzburzenia, przewracające mury przestarzałych budowli politycznych, już to tworzy tylko silne prądy, spychające nawę państwową z kursu, nadawanego na morzu wydarzeń politycznych przez sterników o skostniałej inicjatywie. Wspomnienie o wielkiej rewolucji jest na czasie i dlatego, że przypomina, jak błędne są przypuszczenia, że ruchy wewnętrzno-polityczne, będące właśnie wyrazem nieokiełznanego temperamentu politycznego narodu francuskiego, mają jakoby stawiać znak zapytania nad siłą mocarstwową Francji. Otóż przykład rewolucji i wojen napoleońskich dowodzi niezbicie, że tak nie było. Nie jest tak, napewno i teraz: siła mocarstwowa Francji, oparta dziś o armję, będącą potężną następczynią zwycięskiej armji z 1918 roku — siła mocarstwowa Fracji gwarantująca równowagę polityczną na zachodzie Europy, bynajmniej nie ucierpi spowodu ostatnich poruszeń społeczno-politycznych, które tylko dowodzą, że naród francuski nie skostniał, ale żyje.

Obecna sytuacja polityczna we Francji wydaje się być pełnem temperamentu politycznego punktem wyjścia spokojnej ewolucji wewnętrzno-politycznej, za którą pójdzie spewnością ewolucja polityki zagranicznej. Polska ustosunkuje się do tej ewolucji z sympatją i gotowością dalszego współdziałania na drodze, wytkniętej przez oba państwa w pierwszych latach istnienia wskrzeszonej Polski. Przytem jednak należy zaznaczyć, że w stosunkach polsko-francuskich niema od kilkunastu lat i nie będzie spewnością w przyszłości, niczego z gruntu nowego. Zmiany są tu nawet niepotrzebne, ale tylko wewnętrznie. Istota stosunków polsko-francuskich — głęboka przyjaźń — nie powinna i nie ma powodów się zmieniać. Ale zewnętrzna postać życia politycznego ulega nieustannym przemianom i to pociąga za sobą pewne konsekwencje dla współpracy narodów. Polska naprzykład, która po wskrzeszeniu państwowości w 1918 roku odnowiła swój tradycyjny sojusz z Francją, jest dziś czemś zupełnie innem jak przed kilkunastu laty, a nasze stosunki z Francją przeniosły się z płaszczyzny pomocy udzielanej przez wielkie mocarstw. państwu dopiero co powstałemu, na płaszczyznę stosunków między dwoma mocarstwami.

Oba mocarstwa — Polska i Francja — są to filary równowagi europejskiej: filar wschodni i zachodni.. Dlatego też sojusz państwom tym się narzuca i temu nakazowi musimy ulegać, zarówno we własnym interesie, jak i w interesie pokoju świata. Niezależnie więc od tego jakie by były zewnętrzne przejawy formy, wewnętrzna treść przyjaźni pozostanie między Polską i Francją zawsze ta sama.

A. T.

Gen. Rydz-Smigły jest pierwszą w Polsce osobą po P. Prezydencie R. P.

Pan Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski wystosował w dniu 13 bm. do wszystkich pp. ministrów i wojewodów pismo treści następującej:

„Zgodnie z wolą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego zarządzam, co następuje: Generał Rydz - Śmigły, wyznaczony przez Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako pierwszy obrońca Ojczyzny, pierwszy współpracownik Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w rządzeniu Państwem ma być uważany i szanowany, jako pierwsza w Polsce osoba po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej.

Wszyscy funkcjonarjusze państwowi z prezesem rady ministrów na czele kazywać Mu winni objawy honoru i posłuszeństwa".

Pismo powyższe zostało w dniu 14 bm. przez szefów resortów i wojewodów odczytane na urządzonych w tym celu zebraniach podległym im urzędników i zalecone do wykonania.

Wyniki kampanji rolniczej

Jak wygląda rzeczywistość

Obecna kampanja rolnicza zbliża się ku końcowi. Jak się ona przedstawia? Słychać oceny pesymistyczne i optymistyczne. Jak wygląda rzeczywistość?

Wszystko zależy od stanowiska, z którego oceniać będziemy wyniki kończącej się kampanji. Jeżeli przyjrzymy się jej z punktu widzenia większej własności, ocena wyników może być tylko pesymistyczna. Własność ta jest przedewszystkiem producentem zboża. wobec zaś przestawienia interwencji państwowej na akcję hodowlaną, poprawa cen objęła głównie zwierzęta rzeźne, zwłaszcza trzodę chlewną. Natomiast ceny zbóż spadły i dopiero około połowy kwietnia, t. j. wtedy, kiedy właściciele folwarków zboża już nie psiadali. ceny wyrównały się z zeszłorocznemi. Nie ulega więc wątpliwości, że właściciele większych warsztatów rolnych ponieśli straty i stąd ich pesymizm jest zupełnie zrozumiały.

Inaczej sprawa przedstawia się w gospodarstwach nastawionych na hodowlę, a więc przedewszystkiem w gospodarstwach włościańskich. Skoro w r. 1934 przeciętna cena, otrzymywana przez rolnika za 100 kg. żywej wagi wieprza, wynosiła 68 zł., obecnie zaś wynosi około 90 zł., t. j. niemal o 30 proc. więcej, to oczywiście hodowla trzody dawała nawet pewne zyski. Stąd też zdarzało się, że drobny rolnik nie sprzedawał zboża zupełnie, lecz całkowicie przerabiał je na mięso. Kalkulowało się to dobrze.

Biorąc teraz pod uwagę rolnictwo jako całość, bez rozróżniania interesów większej czy mniejszej własności, przekonamy się, że wpływy z hodowli były o tyle większe od strat poniesionych na zbożu, że ogólny dochód rolnictwa zwiększył się o około 120 milj. złotych. Ponieważ cyfra ta została ustalona po bardzo skrupulatnem obliczeniu przez czynniki miarodajne, można uznać, że w zupełności odpowiada naszej rzeczywistości.

Stąd zupełnie nie wynika, aby sytuację w rolnictwie można było uważać za pomyślną. Suma 120 milj. zł., jakkolw. w naszych stosunkach sama przez się znaczna, stanowi około 10 proc. wpływów, uzyskanych przez rolnictwo w roku gospodarczym poprzednim 1934/35. Można więc tylko powiedzieć, że wpływy te wzrosły o 10 proc. Ale że wpływy te w porównaniu z okresem dobrej konjunktury spadły o 70 proc., poprawa, o której mowa zmniejszyła tę rozpiętość tylko o 10 proc., t. j. można powiedzieć, że w porównaniu ze stanem przedkryzysowym ogólny dochód rolnictwa zmniejszył się nie o 70, lecz o 60 proc. I to jest obrazem stanu rzeczy w rolnictwie.

Wynika z tego, że zarówno równowaga finansowa warsztatów rolnych, jak ich opłacalność, pomimo niewątpliwej poprawy, nie nastąpiła. Czy nastąpi w nadchodzącym roku gospodarczym — trudno przesądzać.

Tętno chwili

WYMOWNE.

Jak podaje urzędowy „Pomorski Dziennik Wojewódzki" władze państwowe na Pomorzu rozpisały listy gończe za dezerterami, uchylającymi się od służby wojskowej.

Jest rzeczą charakterystyczną że na 1200 nazwisk, zamieszczonych w spisie podanym przez wspomniany dziennik urzędowy, znajduje się aż 780 nazwisk niemieckich, co stanowi 65 procent ogólnej liczby Fakt ten stanowi wymowny sprawdzian deklaracyj lojalności wobec państwa polskiego, głoszonych przy każdej okazji przez organzacje niemieckie na ziemiach zachodnich.

Byłoby rzeczą wielce pożądaną, by Deusche Vereinigung" i „Jungdeutsche Partei" zajęły się raczej pouczaniem swych członków o obowiązkach wobec państwa polskiego niż prowadzeniem nacjonalistyczno - niemieckiej propagandy i wciąganiem Polaków do nimieckich organizacyj.

Lojalność mniejszości niemieckiej wobec państwa polskiego sądzi opinja polska nie według słów, ale według czynów! Te ostatnie, niestety, nie są zbyt budujące.

(Dziennik Poznański).

GROŹBA SKARŁOWACENIA.

Dotacje na opiekę lekarską w województwach zachodnich są niższe znaczne niż dla województw wschodnich. Podczas gdy we wschodnich wydatkowano w jednym roku na ośrodki zdrowia 2 milj. 228 tys. zł., to w zachodnich — zaledwie 265 tys. zł.

Jestto proporcja, uzasadniona przedewszystkiem wysoką cywilizacją materjalną ziem zachodnich, Pomorza i Wielkopolski. Wpływa to, rzecz jasna, korzystnie na stan zdrowia obywateli.

Przed nadmiernem ograniczeniem dotacji na cele lekarskie dla ziem zachodnich ostrzegają jednak cyfry, zawarte w świeżo ogłoszonej książce dr. Franciszka Wagi pt. „Stan zdrowotny poborowych".

Okazuje się, że przy każdym poborze odpada największy odsetek niezdatnych do służby wojskowej właśnie na ziemiach zachodnich.

Odsetek poborowych, chorych na serce, wynosi dla Wielkopolski — 12.6 dla Pomorza — 8.2; dla najsłabszej zaś Wileńszczyzny tylko 6.8 proc.

Nielepiej przedstawia się sprawa gruźlicy. W Wielkopolsce na stu poborowych przypada trzynastu, a na Pomorzu — czternastu chorych na gruźlicę podczas gdy odsetek przeciętny w całym kraju nie sięga dziesięciu proc.

Fatalnie przedstawia się stan zębów u poborowych z województw zachodnich.

Przyczyn tak groźnego stanu zdrowotnego nietrudno się domyśleć. Główna i pierwsza jest nędza, złe odżywianie.

Natychmiastowe rozszerzenie opieki lekarskiej dla ziem zachodnich jest sprawą, której nie można odkładać do jutra. Nad województwami zachodniemi zawisła poważna groźba skarłowacenia.

(Expres Pornny).

CODZIENNE TROSKI ŁAGISZY...

Specjalny reportaż „Expresu Zagłębia"

Łagisza połączona jest z Będzinem szosą klinkierową, po której codziennie sunie z turkotem mnóstwo pojazdów, w tem przeważającą część stanowią furmanki chłopskie, zdążające z okolicznych wiosek do miast Zagłębia. Ścieżkami przydrożnemi wędrują całe

KARAWANY MLECZAREK Z BAŃKAMI I KOSZYKAMI NA PLECACH.

Wracając pieszo do domów w Rzędku, Toporowicach czy Psarach, gwarzą wesoło, bo są młode i zadowolone, że sprzedały mleko w mieście. W koszykach widać chleb razowy lub też jakiś inny artykuł pierwszej potrzeby.

Pojazdami mechanicznemi okoliczna ludność nie posługuje się zupełnie, gdyż w pierwszym rzędzie nie stać ją na tego rodzaju „luksus", a przytem brak jest należytej komunikacji z najbliższym Będzinem.

Autobusy, kursujące na linji Sosnowiec—Siewierz i Częstochowa mkną szybko i nawet rzadko kiedy zatrzymują się w Łagiszy. I to jest wielce niepożądany objaw w życiu Łagiszy.

Wieś Łagisza nosi małomiasteczkowy charakter. Wśród wielu chat drewnianych widać domy murowane o miłym wyglądzie.

WIOSKA ROZRZUCONA JEST DOŚĆ SZEROKO

i dlatego otrzymała podział na kolonje: Glinice, Starą Łagiszę, Bory, Podłosie i Niepiekło.

Kilkanaście lat temu Łagisza należała jeszcze do gminy Gzichowskiej, a następnie do Bobrownik.

Rozwój przemysłu węglowego spowodowały rozrost wsi, dzięki czemu Łagisza uzyskała prymat nad okolicznemi wioskami.

Otrzymała urząd gminny, któremu administracyjnie podlega wieś Psary (2.500 mieszkańców), Sarnów (1.300 mieszkańców), Gródków (800 mieszkańców) i Preczów (300 mieszkańców).

Doniedawna jeszcze robotnicy z najodleglejszych okolic znajdowali tu pracę w podziemiach kopalni i pędzili swój żywot dość beztrosko.

Z chwilą zlikwidowania kop. „Nordmann" wybudowanej na miejsce kop. „Antoni",którą Niemcy zburzyli ustępując z Łagiszy, ruch począł zamierać, a 600 zredukowanych robotników zdanych zostało na łaskę losu.

Wielu z nich poszło szukać chleba w Dąbrowie, reszta natomiast wróciła na swój zagon.

Na pogorszenie sytuacji wpłynęły w dużym stopniu kmbinacje b. dzierżawców kop. „Lipno", którzy doprowadzili robotników do skrajnej nędzy. Zaległe zarobki robotnicze na kop. „Lipno" wynoszą poważne sumy.

Obecnie podjęte są prace przy ponownem uruchomieniu tej kopalni.

Żeby chociaż kop. „Mars", należąca do tow. „Saturn" lepiej pracowała, wiele rodzin mogłoby poprawić swą dolę.

Ale cóż, robotnicy nękani są urlopami turnusowemi, praca jest wyżyłowana i kiepsko wynagradzana, a w dodatku te inowacyjki w postaci zamachów na świadczenia socjalne...

OFICJALNA STATYSTYKA MÓWI, ŻE ŁAGISZA NA 3600 MIESZKAŃŃCŃÓW LICZY 400 BEZROBOTNYCH.

Tymczasem faktyczny stan bezrobocia jest trzykrotnie większy. Ludzie ci aczkolwiek w wielu wypadkach posiadają po kawałku pola, to jednak zmuszeni są zajmować się kopaniem węgla w biedaszybach na terenach kop. „Mars".

Chcą jakoś żyć, bo przecież mają prawo do życia.

GOSPODARKA GMINNA

również ściśle związana jest z przemysłem.

Do 1928 roku, kiedy wydobycie węgla było większe, gospodarka gminy była dochodowa. Po tym czasie zaznaczył się zwrot w konjunkturze węglowej, co nie pozostało bez wpływu na gospodarkę gminną, która poczęła stawać się deficytową.

W 1929 r. deficyt budżetowy wynosił 11 tys. zł., a w 1932 r. wzrósł do 65 tys. zł. W następnych latach zaznaczył się spadek deficytu i tak: w 1934 r. wynosił 43 ty. zł., a w 1935 r. na ogólną sumę budżetową 56.600 zł. wynosił 36 tys. złotych.

Obecny wójt, p. Drożdż stara się dostosować gospdarkę gminną do potrzeb ludności.

Przedewszystkiem czyni wysiłki, aby zaspokoić potrzeby szkolne, lecznictwa, opieki społecznej i na zatrudnienie bezrobotnych na robotach publicznych, najczęściej przy budowie dróg.

DOCHODY GMINY

stanowią opłaty administracyjne, dodatki do podatków państwowych, podatki samoistne, podatki węglowe i szarwarki. W ub. roku prowadzono roboty drogowe na sumę 7 tys. zł. w obecnym roku na materjały budowlane wydano tylko 4 tys. zł.

Sejmik będziński przydzielił te pieniądze z Funduszu Pracy na wybudowanie drogi przez kol. Bory do Dąbrowy.

Jeśli choddzi o bolączki Łagiszy to należy podkreślić

BRAK ODPOWIEDNIEGO BUDYNKU SZKOLNEGO.

600 dzieci uczy się w 4 budynkach prywatnych, których dzierżawa roczna wynosi 4.200 zł.

Ostatnio w Łagiszy zamierzano wybudować gmach pod 7 kl. szkołę, jednak spowdu zatargów między mieszkańcami a zarządem gminnym na tle miejsca budowy szkoły, postanowiono wybudować szkołę w Psarach kosztem 40 tys. zł.

Łagisza spowodu tych nieporozumień długo musi czekać na nową szkołę.

Drugą ważną bolączką wsi jest brak światła elektrycznego. Mimo. iż Łagisza oddzielona jest o kilka kilometrów od Będzina, pod tym względem przedstawia zapadłą dziurę, gdzie panują istne ciemności. Ludność posługuje się lampami naftowemi. Dwa lata temu gmina zawarła umowę z tow. „Saturn" na dostarczenie prądu, jednak sprawa spełzła na niczem, ponieważ tow. „Saturn" nie mogło uzyskać uprawnień na rozprowadzenie sieci. W międzyczasie gmina doszła do porozumienia z elektrownią małobądzką i prawdopodobnie za kilka miesięcy Łagisza wydobyta będzie z mroków ciemności...

P—k.

Włamywaczom zagłębiowskim

nie udała się „robota" w Katowicach

Przez podkop z piwnicy włamano się w nocy na 14 bm. do składu konfekcji męskiej i damskiej Bronisławy Wrony w Katowicach przy ul. Piłsudskiego Nr. 65 i skradziono 11 kompletnych ubrań męskich, 5 płaszczy męskich, 6 damskich, kilkanaście par spodni, większą ilość bielizny męskiej, 5 tuzinów krawatów w różnych kolorach, 10 tuz. skarpetek, 2 tuz. szelek. 10 tuz. podwiązek, 12 tuz. pończoch damskich jedwabnych, 2 tuz. chusteczek do nosa, oraz 12 par trzewików męskich — łącznej wartości 1.500 zł.

Onegdaj w godzinach rannych policjant patrolujący obok rzeźni miejskiej w Sosnowcu, natknął się na dwuch osobników, którzy nieśli podejrzane paczki. Na wezwanie do zatrzymania się obaj porzucili paczki i poczęli uciekać.

Po sprawdzeniu zawartości porzuconych paczek okazało się, że zawierają one towar, pochodzący z kradzieży u Wrony. ,

W toku dalszych dochodzeń ustalono. że kradzieży dokonali Juljan i Kazimierz Sochaczkowie z Klimontowa.

W czasie rewizji domowej znaleziono u sprawców dalszą część skradzionego towaru.

Sochaczka Juljana zatrzymano, brat jego natomiast zbiegł. Pościg zarządzono.

WIELKI PROCES

fałszerzy 5 i 10-cio złotówek

Niebezpieczny przestępca hersztem bandy

W sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się wczoraj wielki proces przeciwko hersztowi szajki fałszerzy **37-letniemu Franciszkowi Pałłuchowi mieszkańcowi Warszawy (ul. Wiśniowa 56) oraz jego kolporterom falsyfikatów w Zagłębiu Dąbrowskiem Pietrowi Kyciowi Sosnowiec, Grabowa 3), Marcinowi Bigajowi (Sosnowiec, Smolna 6) i Józefowi Kyciowi z Poręby w pow. zawierckim.**

Pałłuch z nieuprawnionego dotychczas źródła przywoził paczkami fałszywe 20-złotowe banknoty oraz fałszywy bilon 5 i 10 - złotowy. Kyciowie i Bigaj puszczali falsyfikaty w obieg w Zagłębiu i na Śląsku, **zbywając fałszywe pieniądze przeważnie na targach, w piwiarniach i drobnych sklepach spożywczych.**

Jak stwierdzono, falsyfikatów zarówno w banknotach,jak i bilonie, puściła szajka fałszerska w nienotowanej dotąd ilości. Stało się to dzięki temu, iż falsyfikaty były doskonale podrobione. Strat Skarbu Państwa trudno narazie określić, przypomnieć tylko należy, iż kilka miesięcy temu **spotykało się w obiegu zastraszającą ilość fałszywych pieniędzy.**

Niewątpliwie były to falsyfikaty puszczone w obieg przez groźną szajkę.

Herszt Pałłuch jest typem przestępcy, mającym na sumieniu **wiele kryminalnych wyczynów.**

Przebywał on dotychczas w więzieniu grójeckiem,obecnie zaś sprowadzony został do więzienia w Sosnowcu.

Na rozprawę Pałłuch wprowadzony został pod silnym konwojem, jako niebezpieczny dla otoczenia.

Oskarżonym grozi kara do 10 lat więzienia.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 17 lipca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 Na cześć słońca. 16.45 Wolna szkoła wojskowa w Warszawie. 17.00 Wschodnie nastroje w wyk. ork. kameralnej. 17.50 Poradnik radjowy. 18.00 Programy lokalne. 18.45 Spróbuj szczęścia. 18.50 Biuro Studjów rozmowa ze słuchaczami P. R. 19.00 Wielki koncert symfoniczny. 20.50. Dzienik wieczorny. 21.00 Pogadanka aktualna. 21.05 Muzyka lekka. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert Polskich Laureatów Wiedeńskiego Konkursu.

KATOWICE.

Piątek, 17 lipca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstaja zorze" 6.03 Płyty. 6.35 Program na dzisiaj 12.55 Chwilka społeczna. 13.05 Wiadomości bieżace. 13.15 Płyy. 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Lekcja języka polskiego 18.00 Porady radjotechniczne 18.10 Kwartet męski Silesia. 18.35 Koncer reklamowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 18 lipca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze, 6.33. Gimnasyka. 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert orkiestry. 14.30 Programy lokalne. 15.35 Wiadomości gospodorcze. 15.45 Flipek i Flapek na letnisku. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Bałtyk pustynią wodną. 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu. 17.50 Puszcza rudnicza. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Na zakończenie tygodnia wieczór muzyki lekkiej. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Recial śpiewaczy. 21.30 Pasażerowie windy nr. 7. 22.00 Wiadomości sporowe. 22.15 Kwintet salonowy. 23.00 Programy lokalne.

——::——

NOWINY RADJOWE

DRUGI RADJOWY KONCERT Z WAWELU „HARNASIE" — KAROLA SZYMANOWSKIEGO.

Drugi wielki koncert radjowy transmitowany na wszystkie rozgłośnie polskie z dziedzińca wawelskiego przyniesie jedno z najwspanialszych dzieł współczesnej muzyki polskiej, balet Szymanowskiego „Harnasie". Osnuty na motywach góralskich, utwór ten opiewa dzieje i życie zbójników tatrzańskich. Premjera „Harnasów" odbyła się w Pradze, następ dzieło to wykonane było w Paryżu, gdzie prasa i publiczność paryska przywitały dzieło to z najwyższym entuzjazmem i uznaniem. W najbliższym czasie balet Szymanowskiego wystawiony będzie w Hamburgu i Berlinie. W Polsce nadawano go kilkakrotnie z Filharmonji Warszawskiej przez radjo, jednakże w całkowitem pełnem wykonaniu usłyszą radjosłuchacze „Harnasie" z dziedzińca wawelskiego dziś o godz. 19.00 — po raz pierwszy, co będzie dla audytorjum radjowego niezwykłem przeżyciem muzycznem. Utwór ten wykona orkiestra symfoniczna Polskiego Radja w składzie powiększonym do 85 osób pod dyr. Grzegorza Fitelberga oraz chóry krakowskie.Solistą będzie Maurycy Janowski. W ramach tego samego koncertu odegrane zostaną również inne, wysoce wartościowe utwory polskich kompozytorów: Karłowicza „Odwieczne pieśni", Kondrackiego „Symfonja górska" i Noskowskiego „Morskie Oko".

Koncert z Wawelu transmitują również rozgłośnie zagraniczne: Austrja bierze część drugą koncertu, tj. balet Szymanowskiego „Harnasie".

KRONIKA

Piątek 17 Lipiec

Dziś: † Aleksego
Jutro: Wincentego
Wschód słońca: 3.33
Zachód słońca 7.45

KRONIKA OGOLNA

— **WYCIECZKA.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się wycieczka do Ogrodzieńca dla członków i sympatyków Brynicy czeladzkiej. Wyjazd o godz. 5 rano wozami z przed lokalu klubu. Koszt wycieczki 1 zł. Zgłoszenia przyjmuje p. J. Szkoc.

— **CHCIAŁA SIĘ OTRUĆ.** 29-letnia Ewa Lumberg, zamieszkała w Będzinie usiłowała otruć się esencją octową. W stanie niezagrażającym życiu przewieziono ją do szpitala. Powód usiłowania samobójstwa narazie nie znany.

——oOo——

Przed wyborami do gminy żydowskiej w Sosnowcu

W związku z ustaleniem terminu wyborów do gminy żydowskiej w Sosnowcu zapanował ożywiony ruch przedwyborczy.

Obecnie odbywają się pertraktacje pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami. Najprawdopodobniej wystawione zostaną dwie listy.

Pierwsza lista wystawiona zostanie przez klub utworzony przez sjonistów, mizrachistów, kupców i agudę.

Druga lista wystawiona będzie przez żydowskie organizacje robotnicze.

Bund udziału w wyborach nie weźmie.

——oOo——

Obiecująca złodziejka z Będzina

Policja katowicka ujęła niezwykle śmiełą, choć jeszcze młodą złodziejkę w osobie
16-letniej Jently Mager, stale zamieszkałej w Będzinie (Zawale 2).

Młodociana złodziejka została przez policję przytrzymana w składzie jubilerskim przy ul. 3 maja 13 w Katowicach, na gorącym uczynku kradzieży pierścionka, który przy niej znaleziono.

Pozatem znaleziono przy złodziejce w czasie rewizji osobistej jeszcze 5 pierścionków i trzy broszki, których pochodzenia nie mogła wyjaśnić.

Wobec tego osadzono ją w więzieniu a policja prowadzi dalsze dochodzenia.

——oOo——

TYMCZASOWY KOMITET F. O. N. W SOSNOWCU.

W Sosnowcu utworzył się tymczasowy komitet F. O. N., na czele którego stanęli: starosta grodzki Heynar, wiceprezydent Almstaedt i p. Toba.

Celem tymczasowego komitetu jest koordynacja akcji zbiórki na F. O. N.

——oOo——

PRZYMUSOWA PRZERWA W REGULACJI KORYTA BRYNICY.

Jak to donieśliśmy, wskutek zalania nowego koryta rzeki Brynicy obok fabryki Radocha w Sosnowcu, wstrzymane zostały onegdaj roboty regulacyjne.

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu prowadzone były prace przy odwodnieniu zalanego koryta.

Przypuszczalnie w dniu dzisiejszym prace przy regulacji Brynicy zostaną wznowione.

——oOo——

Zebrania

Dnia 18 bm. o godz. 12-ej w lokalu Z. Z. K., Jasna 26 w Sosnowcu odbędzie się zebranie emerytów kolejowych, na które przybędzie przedstawiciel C. Z. emerytów.

Amatorzy bezpłatnych podróży koleją

Młodociani pasażerowie na dworcu w Sosnowcu

Od pewnego czasu dworzec w Sosnowcu zaroił się małymi pasażerami i tak już jest dtąd codziennie.

Fakt ten zbiegł się równocześnie momentem rozklejenia przez dyrekcję kolei afiszów, informujących o bezpłatnem korzystaniu z przejazdów na kolejach przez dzieci.

Afisze mówią, że każdy z pasażerów może ze sobą zabrać zupełnie bezpłatnie 4-o dzieci, niekoniecznie własne, wystarczy choćby chwilowy, na przeciąg podróży. opiekun.

Rozpoczęły się tedy wędrówki kolejowe dzieci.

Gorzej jest z opiekunami.

Bo cóż zrobić, gdy mały amator bezpłatnej jazdy, koniecznie chce zwiedzić szmat Polski, a tu jak na złość nie ma żadnego ze znajomych dorosłych, któryby wybierał się w jakąkolwiek podróż.

Ale od czegóż nosi się na karku, co prawda małą, ale zato pełną najróżnorodniejszych pomysłów głowę.

To też po dworcu snują się małe gromadki młodocianych wagabundów i pilnie obserwują wchodzących na dworzec.

A może ktoś zgodzi się zabrać ze sobą kilku nas? — myślą i — próbują szczęścia.

Charakterystyczne iż dzieci mają więcej zaufania do mężczyzn niż kobiet.

Widziałem, jak młodą osóbkę z podróżnym nesseserem obskoczyło kilku urwisów,prawie tak dużych jak ona prosząc o zabranie ze sobą.

— Ależ ja was przecież wcale nie znam — mówi nadobre zażenowana panienka.

— Wcale nie szkodzi — mówi jeden z podrostków — wystarczy, aby pani przy kasie powiedziała, że jest naszą matką, no. albo — dodaje — jakąś ciocią.

Ale panienka wcale nie chce uchodzić za ciocię, a tembardziej za mamę.

Tranzakcja nie udaje się.

Polowanie na opiekuna trwa w dalszym ciągu, aż jakiś starszy pan, któremu zwykle wszystko jedno, zgodzi się zabrać ze sobą naprędce skompletowaną czwórkę.

Policja stara się jednak, o ile możności, nie dopuszczać do tego.

Niewiadomo, a może młody „turysta" poprostu „zwiał" z domu.

To też policja legitymuje każde dziecko na dworcu. Ale trudno sobie z niemi dać radę.

Wygoni się ich jednemi drzwiami — wracają przez drugie, a zresztą można nawet opiekuna znaleźć przed dworcem.

Cóż dziwnego, że każdy chce zwiedzić swój kraj, gdy to nic nie kosztuje

Tylko... aby nie zawiele tych wędrówek odbywało się samopas, aby ujęto je organizacyjnie. By piękna inicjatywa ministerstwa komunikacji dała jaknajobfitszy plon. By dzieci z prowincji i ze wsi zobaczyły jaknajwięcej z wymarzonej przez nich Warszawy, a dzieci warszawskie trafiły do najpiękniejszych i najbardziej godnych widzenia miejsc w Polsce.

Ul. Czeladzka w Sosnowcu zostanie uporządkowana

Onegdaj do prezydenta Kaczkowskiego zgłosiła się delegacja mieszkańców ulicy Czeladzkiej na Pogoni w Sosnowcu, prosząc o doprowadzenie ulicy tej do porządku.

Ul. Czeladzka w czasie ulewnych deszczów zamienia się poprostu w jezioro, gdyż zbudowany na sąsiedniej ulicy prowizoryczny kanał nie działa, odpowiednio i nie odprowadza mas wody, które tu spływają.

W związku z tem prez. Kaczkowski w dniu wczorajszym bawił osobiście na Pogoni i zapoznał się z rzeczywistym stanem rzeczy.

Prez. Kaczkowski upewnił mieszkańców ul. Czeladzkiej. że zostanie ona odpwiednio uporządkowana oraz ułożone będą chodniki.

Mieszkańcy ul. Czeladzkiej przyjeli to oświadczenie z dużem zadowoleniem.

Zderzenie samochodu z wozem pod Będzinem

Dwie osoby lekko kontuzjowane -- Koń zabity

Wczoraj około godz. 11 przed południem na ul. Małobądzkiej obok boiska „Zagłębianki" w Będzinie miało miejsce tragiczne zderzenie samochodu z furmanką.

Samochód osobowy z Sosnowca, prawdopodobnie wskutek defektu kierownicy wpadł na jadącą w przeciwnym kierunku furmankę.

Skutki zderzenia okazały się tragiczne.

Dwie osoby, jadące samochodem zostały lekko kontuzjowane, koń natomiast, należący do niejakiego Hasenberga z Będzina został zabity. Wóz oraz samochód uległy poważnym uszkodzeniom.

Ofiary wypadku po opatrunku lekarskim udały się do domu.

Policja spisała protokuł.

Z CZELADZI

Zapowiedź przyjazdu komisji geologicznej

Magistrat czeladzki zapowiedział przyjazd komisji państwowego instytutu badań geologicznych do Czeladzi, która zajmie się przeprowadzeniem różnych prac badawczych.

Komisja ta przyjedzie prawdopodobnie zaraz po żniwach. Władze miejskie apelują do mieszkańców miasta o niestawianie przeszkód i trudności w pracach komisji.

O zabezpieczenie ruchu ulicznego przed częstemi wypadkami

Kilka tygodni temu na posiedzeniu rady miejskiej, omawiana była sprawa zaopatrzenia ulic w Czeladzi w odpowiednie znaki ostrzegawcze.

Uchwalono zwrócić się z prośbą do starostwa w Będzinie o przydzielenie miastu kilku tablic z odpowiedniemi napisami, czy też znakami ostrzegawczemi.

Od tego czasu o tej sprawie nic więcej się nie słyszy.

Tymczasem na ulicach: Bytomskiej, Reymonta, Staszica dochodzi do częstych wypadków.

Naprzykład onegdaj, zjeżdżający szybko z góry od kościoła przy ul. Bytomskiej rowerzysta Z. Sztuka (Czeladź, Reymonta) ujrzał nagle przed sobą jakiegoś malca, przechodzącego przez ulicę, który na widok roweru nie wiedział, w którą stronę uciekać. Rozpędzony rowerzysta wpadł na chłopca, wybijając mu kilka zębów, natomiast sam wywróciwszy się na jezdnię, doznał poważnych obrażeń.

Podobne sceny powtarzają się b. często.

Z OLKUSZA

Pierwsze ochotnicze drużyny robotnicze w olkuskiem

Podjęcie poważnych robót inwestycyjnych

Dzięki staraniom powiat. Komitetu Fund. Pracy i powiat. Związku Strzeleckiego w Olkuszu, zarząd główny Fund. Pracy w Warszawie przydzielił pewną sumę na zatrudnienie bezrobotnych w pow. olkuskim na okres do 15 grudnia rb. i stworzenie na miejscu drużyn roboczych.

Utworzona w tym celu specjalna komisja z p. starostą Brzostyńskim na czele, ustaliła plan robót, miejsca zakwaterowania junaków, oraz wytyczne organizacyjne drużyn.

Napływ młodzieży do drużyn jest liczny. Obecnie liczba ich wynosi 200 osób z pośród rodzin bezrobotnych, będących w najkrytyczniejszem położeniu. Rozmieszczenie drużyn po 50 osób każda. nastąpiło już w ośrodkach największego skupienia bezrobocia.

Przy pomocy drużyn, wykonane będą następujące prace: budowa drogi Rabsztyn - Krzywopłoty (do miejsca rezerwatu pamiątek bitwy Legjonów w r. 1914), budowa drogi dojazdowej z Bolesławia do Kuźniczki (miejsca budowy projektowanej zapory wodnej na rzece Białej Przemszy), budowa drogi Pilica - Złożeniec i Pilica - Klucze (dla celów gospodarczych) i wykończenie stadjonu sportowego w parku pod Czarną Górą.

Organizacja drużyny pomyślana jest, jako ośrodków otwartych.

Koszt dzienny junaka (żołd, umundurowanie, obuwie, zakwaterowanie świetlicowe) obliczony jest na 1.30 zł.

Roboty rozpoczęte zostały przez junaków w dniu 15 bm.

Straszna śmierć pastuszka

Krowa przywlokła do obory zmasakrowane zwłoki chłopca

Onegdaj miał miejce tragiczny wypadek w Chełmie, gm. Jangrot.

10-letni Tadeusz Kalarus, pasąc krowę na polu, okręcił się sznurem na około pasa. Podczas grzmotu, krowa przestraszyła się i poczęła uciekać w kierunku domu, wlokąc chłopca na większej przestrzeni.

Chłopca odwiązano ze śmiertelnego uścisku przed oborą, lecz już nieprzytomnego z rozbitą głową.

Wskutek pęknięcia czaszki chłopiec zmarł na miejscu.

———ooo———

(o) WYJAŚNIENIE. W związku z notatką pt. „Chłopi nie chcieli wozić zboża do żydowskiego młyna" p. Szpak nadesłał nam list, w którym wyjaśnia, że spadkobiercy jego, celem spłacenia ciążącego za dłużenia ponad 40 tysięcy zmuszeni byli pozbyć się młyna.

P. Szpak długo zwlóczył ze sprzedażą, szukając nabywców chrześcjan, którym ofiarowywał 10 proc. zniżki od ceny oferowanej przez żydów. Pomimo tego chrześcjanina — nabywcę wówczas nie znaleziono i spadkobiercy zmuszeni byli ostatecznością sprzedać młyn żydom.

(o) ODJAZD JUNAKÓW DO PRACY Na roboty przy obwałowaniu Wisły odjechało onegdaj z pow. olkuskiego: 60 junaków do Sandomierza oraz 50 do Chebdowca pod Krakowem.

(o) 10-ta DRUŻYNA HARCERSKA W MUSZYNIE. W dniu wczorajszym wyjechała do Muszyny na stały obóz 10-ta zagłębiowska drużyna harcerska pod opieką prof. Mitki, opiekuna drużyny.

(o) OBÓZ ŻEGLARSKI W PILICY. Żeglarska drużyna starszoharcerska „Sztorm" w Olkuszu, założyła obóz na stawach majątku p. Arkuszewskiego w Pilicy. Kurs żeglarski potrwa 10 dni. — Komendant drużyny Z. Makusz.

(o) INSPEKCJA ROBÓT PUBLICZNYCH. Onegdaj p. starosta Brzostyński przeprowadził inspekcję robót publicznych, prowadzonych na terenie pow. olkuskiego przez pow. Fundusz Pracy. — P. starosta wydał na miejscu cały szereg zarządzeń w związku z warunkami i higieną pracy robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych.

(o) „MOTORYZACJA" WŚRÓD ROBOTNIKÓW „OLKUSZA". Duża część robotników fabryki „Olkusz" mieszka poza Olkuszem i zmuszona jest korzystać z lokomocji rowerowej.

Pewien procent posiadaczy rowerów zwiększył się obecnie o 200 osób, które w najbliższych dniach zaopatrza się w rowery państw. wytwórni uzbrojenia, przed stawiciel której bawił onegdaj w Olkuszu i zawarł umowę na dostawę tej partji rowerów.

Rowery będą wzięte na spłaty miesięczne, które potrącać będzie fabryka z zarobków robotników.

Z ZAWIERCIA

Strajk w szklarni zlikwidowany

Strajk okupacyjny, trwający w miejscowej fabryce szkła od dnia 26 czerwca został nareszcie onegdaj o godz. 10 wieczorem zlikwidowany.

Po 20 dniach i 20 nocach okupowania fabryki robotnicy strajkujący odnieśli walne zwycięstwo.

Onegdaj już od samego rana mówiło się w mieście, że w dniu tym strajk bezwzględnie zostanie zakończony.

Wiadomość ta, a raczej pogłoska okazała się istotnie prawdziwą, albowiem kilkugodzinne pertraktacje pomiędzy dyrekcją fabryki, z ramienia której występował poseł inż. Zygmunt Sowiński i dr. Paweł Szembek, a komitetem strajkowym doprowadziły do likwidacji zatargu. Konferencji tej przewodniczył inspektor obwodowy p. Wiesław Kuliczkowski z Częstochowy, występujący tu z upoważnienia w zastępstwie inspektora okręgowego.

W wyniku tej konferencji podpisana została pomiędzy obydwoma zainteresowanemi stronami następującej treści umowa:

1) Z dniem 15 lipca br. strajk zostaje zlikwidowany.

2) Z dniem 27 lipca przystępuje do pracy pierwszy turnus, z dniem 3 sierpnia drugi turnus.

3) Rafinerja poczynając od 23 lipca czynna będzie w miarę potrzeb.

4) W miesiącach: sierpniu, wrześniu, październiku i listopadzie 1936 r. obowiązywać będzie cennik robotniczy dotychczasowy.

5) Poczynając od 1 grudnia br. do dnia zawarcia umowy zbiorowej dla hut białoszklarskich, a w każdym razie nie później niż do 2 grudnia 1937 roku robotnicy zarabiający powyżej 4 zł. dziennie otrzymywać będą 85 procent swoich zarobków obowiązujących dotychczas.

6) W miesiącach, w których praca ograniczy się do jednego pieca, robotnicy otrzymywać będą 100 procent zarobków.

7. W miesiącu grudniu 1937 roku obowiązuje praca normalna, tj. 100 proc. zarobków.

8) Poczynając od 1 stycznia 1938 r. robotnicy otrzymywać będą co miesiąc, oprócz 100 proc. normalnych zarobków, dodatek w wysokości potrącanych uprzednio w 1937 r. 5 procent z każdego miesiąca aż do unormowania.

9) Podczas ruchu jednego pieca w 1933 roku dodatek wymieniony w par. 8-ym wypłacany nie będzie i obowiązywać będą stawki normalne. W razie rozwiązania umowy przez firmę, zawierającą układ z pracownikiem, następuje wypłata pełnych należności bezzwłocznie.

10) To samo dotyczy w razie śmierci robotnika i w tym wypadku wypłatę otrzymuje osoba prawnie uprawomocniona

11) Nikt ze strajkujących za strajk nie będzie zwolniony, ani prześladowany.

12) Robotnicy otrzymają zaliczki na poczet najbliższych swych zarobków w globalnej sumie około 7.000 zł., rozdzielonej proporcjonalnie do dotychczasowych zarobków do dnia 22 bm. Zaliczki potrącane zostanie w 3 równych kolejnych ratach na dekadach.

Po podpisaniu powyższej umowy odbyła się w fabryce ostatnia masówka, na której umowa ta nietylko została odczytana, ale we wszystkich szczegółach omówiona.

Po odśpiewaniu paru pieśni robotniczych, robotnicy w zupełnym spokoju opuścili fabrykę, udając się do swych domów, które opuścili przed 20 dniami.

WYROK W 13 GODZIN PO NAPADZIE

Rekord sądu angielskiego

Swoisty rekord ustanowiła policja i sąd angielski. O godzinie 0.45 proboszcz w Brighton, znanem kąpielisku nadmorskiem, spłoszył złodzieja, który zakradł się do plebanji. Proboszcz zapamiętał dokładnie rysopis złodzieja i podał go policji.

Dyrekcja policji rozesłała natychmiast do wszystkich posterunków czynnych na mieście i w najbliższej okolicy, a zaopatrzonych w krótkofalowe stacje nadawcze — odbiorcze, radjogram z dokładnym opisem przestępcy.

O godzinie 1.15, a więc w pół godziny później przestępca został ujęty. Ponieważ nazajutrz kończyła się sesja izby karnej, która zbiera się w Brington co kwartał, policja przez całą noc opracowywała akta sprawy i nazajutrz rano wraz z przestępcą przesłała je do sądu.

Na drugi dzień o godzinie 11 przestępca skazany został na 3 lata więzienia.

Ostrożnie ze sztucznemi środkami kosmetycznemi

Niemieckie czasopismo lekarskie podaje ciekawy wypadek uporczywej egzemy, na którą cierpiał masażysta pewnego zakładu kosmetycznego. Na rękach i nogach masażysty pojawiły się zapalne wyrzuty o charakterze egzemy, których żadnemi środkami nie dało się usunąć. Po długich badaniach okazało się, że złośliwe zapalenie skóry wywołane zostało przez preparat kosmetyczny, którego składnikiem był tal.

Z chwilą gdy masażysta przeszedł do naturalnych tłuszczów stan zapalny skóry na rękach i nogach znikał zupełnie.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

295.

Pierwsza główna sala, była zupełnie prawie opróżnioną, lecz w drugiej poruszył się i gwarzył cały tłum robotników piekarskich,roznosicieli i roznosicielek chleba. Niektórzy z tych mężczyzn mieli na sobie krótkie, zamączone płócienne spódnice, pasem w stanie ujęte.

Dwie posługujące dziewczęta biegały po sali, w głębi której znajdowała się kuchnia.

Część tego, zgromadzenia piła, inna zajadała.

Właściciel siedział przy kontuarze w pobliżu wejścia, przy którym drzwi prowadziły do gabinetu opatrzonego oszklonem okienkiem. Mała firaneczka zakrywała do połowy okienko z lewicikiem. Soliveau kazawszy sobie podać szklankę białego wina, pił je powoli. Joanna przybywszy, przesunęła się około niego, idąc do wielkiej sali.

Skoro się tylko ukazała, zawszę zawrzały powitania

— Dzień dobry, matko Elizo!... Dzień dobry matko Perrin. Ściskano jej ręce życzliwie.

Wdowa Fortier była przez wszystkich kochaną, przekonał się o tem Owidjusz, widząc w jaki sposób ją przyjmowano.

Zapłaciwszy za szklankę wina, zabrał swój worek i z haczykiem w ręku, udał się w stronę piekarni Leberta. Sklepy i drzwi domów otwierć poczęto Odźwierne i gospodynie, wynosiły na trotuary pudła i kosze, z których wysypane odpadki służba miejska wozami zabiera co rano.

Soliveau wybrał sobie doskonałe zajęcie, którem nie zwracał na siebie najmniejszej uwagi. Szedł od jednej skrzynki do drugiej, grzebiąc, przewracając w śmieciach haczykiem a bacznie patrząc w stronę piekarni. Wreszcie ukazała się Joanna w towarzystwie dwuch roznosicielek. Po kilku minutach, wszystkie trzy wyszły ze sklepu, pchając przed sobą olbrzymie kosze na kółkach, napełnione chlebem

Matka Eliza rozpoczęła swój obchód od ulicy św. Andrzeja roznosząc chleb po domach kolejno ,a tym sposobem opróżniając zwolna swój wózek. W dalszym ciągu przebywała dzielnice, łączące się z ulicą św. Andrzeja, po czem wyszła na plac św. Michała przy legły mu plac Maubert, a wreszcie na wyspę św. Ludwika O wpół do dziewiątej ,ukończywszy swą czynność za trzymała się naprzeciw swego mieszkania gdzie jak wiemy, zarówno chleb dostarczała Owidjusz nie stracił jej z oczu na chwilę, idąc gdy ona szła, zatrzymując się, gdy ona się zatrzymywała.

— Otóż; ostatnia jej stacja — rzekł gdy przybył na ulicę de Bourbon — teraz powróci zapewne tą samą drogą do piekarni zdać rachunek, poczem uda się do siebie. Roznosi zapewne rów nież chleb i wieczorem ale to mnie nie obchodzi. Trzeba wyciągnąć korzyść tego co wiem i ułożyć plan na podstawie marszruty, jaką ona przebywa codziennie. W porze, o której z domu udaje się do piekarni ,ulice są puste zupełnie. Sprzyja to wielce moim zamiarom. W owej chwili musi nastąpić wypadek, jaki ułożę. I zeszedłszy nad brzeg Sekwany ów nędznik, wysypał w nią z worka gałgany i papiery, uczyniwszy to, zwinął worek, wdział bluze i szedł ku ulicy de Bourbon. W oddaleniu ukazała się Joanna. Nie mając potrzeby obecnie jej śledzić, zwrócił się w stronę Clichy dążąc do swego mieszkania.

Pozostawiwszy go tam połączmy się z Edmundem Castel który w wilje dnia tego wyjechał na stację Ljońskiej drogi żelaznej.

Przybywszy tam zapytał o której godzinie odchodzi pociąg do Dijon.

— O siódmej minut piętnaście — odpowiedziano — a przybywa na miejsce o północy

— Inny pociąg wcześniej nie odchodzi?

— Nie panie.

Artysta spojrzał na zegarek Było wpół do piątej.

— Przejrzę drogowskaz — rzekł — przed wyjazdem. W ostatnim razie zaczekam wracać nie będę.

Oddawszy walizę posługaczowi, kazał sobie na stacji podać obiad, wypił butelkę pięknego, białego wina Yorne, jakie tam tylko znaleść można i o siódmej. minut piętnaście odjechał do Cote-d'Or

Punkt o północy, stacyjny omnibus zawiózł go do hotelu pod Czerwonym kapeluszem, gdzie zasnął snem głębokim, aż do dziewiątej rano nazajutrz. Ubrawszy się starannie, oznajmił, iż wróci na śniadanie poczem o jedenastej udał się do biura prefektury.

— Proszę doręczyć mój bilet wizytowy panu prefektowi — rzekł do odźwiernego — i dodać, że przybywam z listem od sekretarza ministra sprawiedliwości wewnętrznych.

— Zaprowadzę pana do sekretarza prefekta — rzekł odźwierny — ponieważ sam pan prefekt jest nieobecnym wyjechał..

— A kiedy powróci?—pytał z niezadowoleniem artysta.

— Nic nie wiem... sekretarz będzie mógł pana objaśnić w tym względzie.

d. c. n.



..3.

— Zatem, moja siostro, wydam pokwitowanie na tę sumę... — wyrzekł naiwnie podrostek.

— Na co pokwitowanie — odparła z uśmiechem zakonnica. — Ja tobie ufam w zupełności.

— Tak... rzeczywiście, masz słuszność, siostro... Nie zawiedziesz się na mnie. Potrzeba mi będzie zwinąć mój mały handel... sprzedaż medalików.

— Ma się rozumieć.

— Lubiłem się tem zajmować... Rozpocznę to później...

— Pomyślimy a tem... Może nie będziesz go potrzebował nadal prowadzić...

— Gdzież mam przybywać dla składania sprawozdań z moich czynności?

— Codziennie o tej, jak dziś, godzinie ja tutaj będę, a gdybym cię na tem miejscu nie zastała, będzie to oznaką, iż zatrudniony tą sprawą przyjść nie zdołałeś. W takim razie przybędę nazajutrz. A teraz proszę, rozpocznij natychmiast działanie, ja będę się starała pozyskać objaśnienia co do miejsca urodzenia Arnolda Desvignes.

— Szczegóły te będą mi niezbędnie potrzebne rzekł chłopiec. — Co zaś do osobistości pana Desvignes, dziś przed wieczorem poznam owego Pierrota. Licz na mnie, siostro... mam nadzieję, iż dokonam tego dobrego dzieła i że zapewnić zdołam szczęście pannie Anieli.

— Idę się modlić za nią, me dziecię... Do jutra zatem... do widzenia.

Siostra Marja udała się do kaplicy, gdzie klękła przy ołtarzu, podczas gdy Misticot wracał do swojej stancyjki przy ulicy de la Fontaine, ażeby tam w pewnem miejscu złożyć otrzymane pieniądze.

XXVI.

Tegoż dnia w południe, o wpół do dwunastej, Desvignes, zaniósłszy do swego mieszkania szkatułkę z rewolwerami, wypróbowanemi w Gastinne-Renetta, udał się do restauracji, gdzie dwaj jego świadkowie mieli mu złożyć sprawozdanie z widzenia się z Emilem Vandame.

Oczekując na nich, kazał sobie podać wykwintne śniadanie z wyborowem winem.

Punkt o dwunastej przedsiębiorca Berthier, w towarzystwie drugiego świadka, zajechał przed restaurację od strony bulwaru Poissoniere.

Arnold, spostrzegłszy ich przez okno gabinetu, przyzwał ku sobie.

— I cóż? — zapytał.

— Cóż... wszystko zostało załatwione — odpowiedział Berthier.

— Jakto, załatwione? — zawołał spólnik Verriera. — Vandame nie chce się bić?..

— Przeciwnie... przyjął wyzwanie. Wyraz „załatwione“ znaczy w mojem pojęciu, iż jego świadkowie nie położyli żadnych przeszkód w tem, co im przedstawiliśmy. Oto warunki pojedynku, jaki odbędzie się jutro, za rogatką belgijską: Broń — pistolety od ległość — dwadzieścia pięć kroków. Na dany znak przeciwnicy idą naprzeciw siebie i strzelają dowolnie. Los oznaczy broń, jaka ma być użyta. Jedem strzał tylko wolno wymienić. Wszakże tak, nieprawda?

— W zupełności.

— A więc siadajmy do stołu, mam wilczy apetyt.

Nie brakło wesołości przy nader obfitem śniadaniu, poczem wszyscy trzej rozeszli się, oznaczywszy sobie schadzkę o trzy kwadranse na dwunastą w nocy, na stacji północnej kolei.

Desvignes z restauracji udał się do bankierskiego biura przy ulicy Le Pelletier.

— I cóż? — zapytał go Verriere.

— Na jutro... wszystko ułożone...

— Zatem nieodmiennie bić się będziesz?

— Nic pewniejszego.

— Niech djabli porwą tego Vandama!

— I owszem... nie przeszkadzałbym temu. A teraz siadajmy do pracy.

Gdy dwaj spólnicy wyszli z biura około szóstej godziny, aby się udać na obiad do pałacu na bulwar Haussmana, fiakr. powożony przez Loriota, stał naprzeciw pałacu, po drugiej stronie bulwaru.

W chwili, gdy Verriere z Arnoldem, przybywszy pieszo, zatrzymali się przed bramą, czekając na otwarcie jej, inteligentna głowa chłopięca ukazała się w oszklonych drzwiczkach fiakra i dwoje błyszczących oczu rozpatrywać się poczęło w postaci Arnolda Desvignes, badając ją od stóp do głowy.

Skoro zamknięto bramę za Verrerem i jego spólnikiem, młodzieniec w mundurku gimnazjalisty wyskoczył z fiakra na chodnik.

Był to Misticot.

— Ojcze Loriot — rzekł do woźnicy — już moją czynność ukończyłem. Pozostaje mi zapłacić ci i podziękować.

— Widziałeś tego człowieka?

— Widziałem. Jego fizjognomja wyryła się tu... głęboko.

— To mówiąc, wskazał na czoło.

— Może chcesz, abym cię jeszcze gdzie zawiózł? — pytał Loriot.

— Nie, mam jeszcze coś tu do załatwienia. Wkrótce jednakże znów płynąć będziemy razem.

— Tem lepiej... wiesz, iż ja jestem starym włóczęgą. Jeżdżę mą budą nr. 13 po Paryżu od niepamiętnych czasów, znam wszystkie hultajskie dziury, zakątki, będę ci więc mógł może w czem pomóc. A teraz do widzenia.

— Do widzenia, ojcze Loriot.

Mimo, że przebranie Misticota nie było z rodzaju tych, jakie zmieniają do niepoznania, mogło jednakże wprowadzić w błąd Arnolda, gdyby wypadkiem chłopiec zwrócił jego uwagę.

Peruka jasno-blond, zastępująca czarne jego włosy, wiele wpłynęła na zmianę fizjognomji podrostka. Zresztą nie na długo miał on zachować ów kostjum, jaki wypadkowo nabył u tandeciarza.

W pałacu bankiera dotąd nie zaszedł ważniejszy wypadek. Obiad, rzecz jasna, nie odbył się wesoło dnia tego.

Aniela, zagłębiona w myślach, odpowiadała monosylabami, skoro ją o co zapytano. Siostra Marja w milczeniu obserwwała. Verriere również ukryć nie zdołał swego zaniepokojenia. Myśl jego mimowoli zwracała się ku unicestwieniu tych złotych marzeń, gdyby kula Vandama zabiła Arnolda Desvignes.

d. c. n.

Wóz pocztowy z przed stu lat

rozwozi pocztę w Szwecji

W czasie kiedy w Szwecji uruchomiono specjalne pociągi ekspresowe dla sprawniejszego doręczenia poczty, równocześnie po drogach szwedzkich krąży stary wehikuł, który służył z przed stu zgórą laty do rozwożenia poczty. Wóz ten nadesłał duński urząd pocztowy dla szwedzkiego muzeum pocztowego na uroczystości 300-lecia istnienia poczty. Krata jest dokładną kopją wozu pocztowego ,używanego w Danji w latach 1812 do 1865 do przewożenia listów pośpiesznych.

Ponieważ zdarzało się wówczas często, iż na drogach, przez które przejażdżał wehikuł, wiele osób wdrapywało się na wóz i w ten sposób korzystało z bezpłatnej podróży, nadano karetom pocztowym kształt elipsy ,a często nawet kuli, który utrudniał ówczesną jazdę „na gapę“ Wóz, zaprzężony w dwa konie, wyruszał z Gotenburga i przebywał drogę do Stockholmu w ciągu 10 dni. Obecnie pociągi elektryczne pokrywają tę trasę w ciągu 6 godzin.

Urząd pocztowy w Szwecji zarządził, by pocztę rozwożoną historycznym wehikułem, stemplowano specjalnym stemplem. Jest to nielada okazja dla wielu filatelistów, którzy wyzyskali okazję i masowo wysłali listy do Gotenburga przed wyruszeniem karety pocztowej.

ZE SPORTU

Ostatnie przygotowania

polskiej ekspedycji olimpijskiej

Na onegdajszem posiedzieniu polskiego komitetu olimpijskiego załatwiono cały szereg aktualnych spraw, związanych z końcowemi przygotowaniami do wyjazdu na olimpjadę. Omówiono najperw sprawy zakresu pracy przez poszczególnych referentów kierownictwa. Załatwiono także kwestję kwater, przyczem z wyjątkiem pań (lekkoatletki i gimnastyczki) oraz przedstawiceli sportów wodnych (żeglarstwo w Kilonji, a kajakarze i wioślarze w Grunau) wszyscy będą meszkać w wiosce olimpijskiej. Obok wioski wynajęto 15 kwater dla personelu technicznego.

Zatwierdzono jednocześnie składy drużyn olimpijskich w szeregu działów sportu. Co do kajakarzy, to zdecydowano się na wysłanie dwujki sztywnej na 1 klm.— Bazaniuk — Kozłowski, rezerwa Falkowski.

W szermierce zatwierdzono ogłoszony już poprzednio skład 11 zawodników, również w koszykówce zatwierdzono podany skład, złożony z 12 zawodnków.

Co do piłki nożnej to pojedzie 18 graczy, a mianowicie 2 bramkarzy, trzech obrońców, 5 pomocników i 8 napastników Skład ustalony zostanie po meczach z Phoebusem.

Zatwierdzono skład drużyny jeździeckiej.

Odnośnie boksu, postanowiono zrezygnować z obesłania wagi półciężkiej. Jeśli między Rotholcem i Sobkowiakiem ma być przeprowadzona eliminacja w wadze muszej, jak projektuje PZ. bokserski, to pol. kom. olimpijski wyraził życzenie urządzenia także eliminacji w wadze lekkiej pomiędzy Kajnarem i Woźniakiewiczem.

W strzelaniu zatwierdzono ogłoszone już składy do karabinku i pistoletu do sylwetek (razem 6 zawodników), a zrezygnowano z obesłania pistoletu tarczowego.

Co do pływaków postanowiono zaczekać na eliminacje w biegu 200 m. w dniu 18 bm. w Ciechocinku.

Wyjazd wszystkich wyznaczono na jeden dzień. Wyjazd nastapi przypuszczalnie we środę 29 bm. rano, a przyjazd do Berlina tegoż dnia wieczorem.

We środę po południu w Centralnym Instytucie WF. na Bielanach odbyła się ostateczna eliminacja sztafety 4 × 400 m., która miała zadecydować, czy konkurencja ta zostanie obesłana na Olimpiadzie.

Sztafeta pobiegła w składzie: Śliwak— Maszewski — Kucharski — Biniakowski, dając wyrównanie 40 m. drużyni: Trojanowski — Kostrzewski — Szefler — Zawieja. Mimo dosyć miękkiej bieżni i wiatru, sztafeta poprawiła ponownie rekord Polski, osiągając czas 3:19.6, tj. o 1,2 sek. lepiej od wyniku, osiągniętego przed dwoma tygodniami.

Wynik należy uważać za zadawalający. Choć minimum nie zostało osiągnięte jednak należy być pewnym, że na dobrej bieżni drużyna osiągać może o 3 sek. lepiej. Według opinji władz sportowych, sztafecie zostanie zakwalifikowana do wyjazdu. Zadecyduje o tem ostatecznie komitet olimpijski na najbliższem posiedzeniu.

Unja lubelska straciła

mistrzostwo okręgu

Nowa afera sportowa

W dniu 15 bm. odbyło się w Lublinie posiedzenie wydziału gier i dyscypliny lubelskiego OZPN, na którem rozpatrywana była niezwykle sensacyjna sprawa.

W ostatnich dniach ujawniono że w barwach WKS Unja, który, jak już donosiliśmy, zdobył tytuł mistrza okręgu lubelskiego , grał nieuprawniony gracz Bielecki z Częstochowy, który nie otrzymał zwolnienia z tamtejszej Brygady.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia wydziału gier i dyscypliny lubelskiego OZPN powziął sensacyjną uchwałę weryfikując wszystkie mecze o mistrzostwo, w których grał Bielecki, walkowerem dla przeciwników.

Powyższa uchwała degraduje WKS Unję do klasy B i przyznaje mistrzostwo okręgu drugiemu klubowi, a mianowicie ŁKS w Lublinie.

Unja wniosła odwołanie do zarządu lubelskiego OZPN.

Sprawa ta, nie mająca precedensu w historji piłkarstwa lubelskiego, wywołała w tutejszych kołach sportowych niezwykłe poruszenie.

——oOo——

× **PŁOMIEŃ — ISKRA.** W dniu 19 bm. na boisku w Milowicach odbędą się zawody w piłkę nożną między KS Iskra (Siemianowice) a SS. Płomień.

Pouczająca „zabawa“ w podokręg bokserski w Zagłębiu -- skończona

Onegdaj wieczorem w Sosnowcu odbyło się likwidacyjne zebranie podokręgu bokserskiego Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy z udziałem członków zarządu i przedstawicieli klubów bokserskich z Zagłębia za wyjątkiem B. K. S. z Dąbrowy.

Zebrani stosownie do zarządzenia śl. OZB. powzięli uchwałę o likwidacji podokręgu, powierzając sprawę oddania dokumentów i gotówki pp. inż. Pilchowi i Kamizeli. Likwidatorzy akta przekażą p. Moskwie, przedstawicielowi śląskiego O. Z. B.

* * *

Przytoczona powyżej uchwała zakończyła pouczającą zresztą „zabawę“ w podokręg. Była to bowiem poprostu zabawa. Gdyż, jak słusznie zauważył delegat sosnowieckiej Unji, kluby zagłębiowskie powinny się jeszcze wiele nauczyć, a dopiero później pomyśleć o tworzeniu podokręgu, czy też okręgu.

Dlatego też, gdyż w dyskusji poruszono sprawę ewentualnych starań o utworzenie okręgu, większość z obecnych odniosła się do tego bardzo krytycznie. — Również przedstawiciele klubów nie doszli do porozumienia w związku z projektowanem wycofaniem się klubów zagłębiowskich z śląskiego OZB. Za wnioskiem opowiedzieli się przedstawiciele: P. K. S, Makabi i Nordji.

Natomiast delegat Unji wypowiedział się przeciw, a CKS. wstrzymał się od głosu. Narazie wiadome jest tylko, że podokręg jest zlikwidowany i kluby należą bezpośrednio do śl. OZB.

* * *

W wielce nieprzyjemnej dla siebie roli wystąpił na zebraniu p. E. Moskwa przewodniczący W. S. podokręgu, a którego śl. OZB. wydelegował do odebrania agend.

P. Moskwa mandat delegata śl. OZB. przyjął, jak również z podziwu godnym spokojem wysłuchał zarzutów, stawianych mu przez poszczególnych kolegów z zarządu. Ciekawie bowiem wygląda ta sprawa. Z jednej strony p. Moskwa solidaryzował się poprzednio z uchwałami podokręgu, protestującemi przeciw rozwiązaniu, a z drugiej przyjął mandat delegata śl. OZB, który ma właśnie podokręg ten zlikwidować?!

Rola „grabarza“ podokręgu, w którym p. Moskwa osobiście pracował blisko rok nie przynosi zaszczytu...

* * *

Na zakończenie zebrania prezes inż. Pilch stwierdził słusznie, że śląski OZB. od chwili powstania podokręgu utrudniał pracę i bruździł w poczynaniach zarządu. Obecnie zaś doprowadził do likwidacji placówki, która przy odrobinie dobrej woli ze strony okręgu mogła pracować pozytywnie.

—ooo—

NAPIERAŁA I MICHALAK SKREŚLENI Z DRUŻYNY OLIMPIJSKIEJ.

Na posiedzeniu Zarządu Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich uchwalono po przeprowadzeniu dochodzenia przez specjalną komisję skreślić zawodników Michalaka i Napierałę z drużyny olimpjskiej dyskwalifikując jednocześnie Michalaka do końca roku bieżącego, zaś Napierałę na miesiąc tj. do 14 sierpnia.

Powodem tej uchwały jest wywołanie przez obu wymienionych zawodników bójki w szatni po zawodach międzynarodowych i pobicie zawodnika Kaplaka. Sprawę pobierania premji od fabryki rowerów odłożono, aż do zakończenia całkowitych badań.

Dyskwalifikacja czołowych kolarzy polskich Napierały i Michalaka została podana do wiadomości także w prasie niemieckiej, wywołując tam olbrzymie wrażenie ze względu, iż kara ta nastąpiła w przededniu igrzysk olimpijskich. Prasa niemiecka nie kryje wcale faktu, że obydwaj nasi kolarze pozostają pod zarzutem zawodostwa.

× **ORGANIZACYJNE ZEBRANIE PODOKRĘGU GIER SPORTOWYCH W ZAGŁĘBIU** odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 4 popoł. w Sosnowcu w lokalu na stadjonie WF. i PW.





Wesoły Kącik

CZAS PŁACI

Pan Brzusiak stara się o posadę w banku.

— Dobrze, przyjmę pana — oświadczył dyrektor. Na początek dostanie pan 150 złotych miesięcznie. Potem więcej.

— To ja przyjdę potem.

WŁAŚCIWOŚĆ WODY.

Nauczyciel w szkółce zwraca się do jednego z malców:

— O czem było na dziś zadane?

— O wodzie proszę pana...

— Doskonale... Wymień mi jakąś właściwość wody!

Malec namyśla się chwilę, wreszcie odpowiada:

— Woda ma tę właściwość, że jak się w niej człowiek umyje, to robi się czarna jak smoła...

TO PRAWDA...

Pani Ziuta żegna się ze swym kochankiem.

— Która godzina? — pyta niespokojnie.

— Dziewiąta...

— Och! Fredek jest już napewno w domu i czeka na mnie.... Co mu powiem?..

— Głupstwo.... Wymyślisz byleco...

— Zdaje ci się — odpowiada z ciężkiem westchnieniem pani Ziuta. — Nie masz pojęcia jak trudno jest dla kobiety kłamać człowiekowi, którego się nie kocha...

W AMERYCE

Jonny ma być stracony na fotelu elektrycznym.

— Ma pan jeszcze jakie życzenie?

— Owszem, chciałbym, aby prokurator trzymał mnie za rękę przy straceniu!

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY dobry podręczny stolarz na roboty fornierowe. Sosnowiec, Kaliska 31, Hebdowski.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM plac frontowy przy przystanku tramwajowym. Będzin - Małobądz Pierackiego 16.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ANTONI DELA zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat Sosnowca.

ARJA LEJB LEJMAN zgubił kartę rzemieślniczą na uprawianie rzeźnictwa, wydaną przez starostwo w Zawierciu.

KLAUZA STANISŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. w Sosnowcu, wyciąg z ksiąg ludności z Magistratu m. Sosnowca.

14 BM. na drodze między Piaskami a Sosnowcem zgubiono zegarek męski na rękę z paskiem oraz urwaną główką do nakręcania, ponieważ zegarek nie jest moją własnością, upraszam przeto łaskawego znalazcę o zwrot tegoż do „Expresu“ za wynagrodzeniem.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski